

Romuald Antoni Ślepowron-Pawłowski

# O pewnym reporcieżu

Zamieszczony w nrze 47 „ABC literacko-artystycznego” artykuł p. J. M. Chudka p. t. „Kraj lat dziecinnych Sienkiewicza” wywołał szereg zastrzeżeń przeciw scisłości faktów, podanych przez autora oraz przeciw jego pochopnym wnioskom. Echa tych zastrzeżeń odbiły się w licznych listach do redakcji. Ponieważ zamieszczamy obszernie uwagi, jakie otrzymaliśmy od p. R. M. Pawłowskiego z Jakubówki. (Red.).

W „ABC literacko-artystycznym” z dn. 11 listopada b. r. (Nr. 47) ukazał się reportaż p. Józefa Marjana Chudka p. t. „Kraj lat dziecinnych Sienkiewicza”. Nie wdając się w literacką wartość wypracowania p. Chudka, zmuszony jestem na nie odpowiedzieć, gdyż w tym reportażu, jakoby tyczącym się antenatów Wielkiego Polaka, jest zawiele rażących błędów, no a sama tendencja jest taka, że z podziwu wyjść nie mogę, jak tego rodzaju koncepcja mogła przyjść autorowi na myśl. A może to rozmyślne „odbronzowanie”? Cui bono?

Zacznę od początku tego reportażu:

1) Ostatni z Cieciszowskich recte Cieciszewskich herbu Roch (kolumna) Adam w Jagodnem nie tylko „w starokawalerstwie nie dożywał”, ale wcale tam nie bywał, a tem bardziej „tam nie umarł”. Nadwyrężywszy bowiem majątek przez procesy z rządem rosyjskim — jeden o wywłaszczenie gruntów pod budowę drogi żelaznej Łuków—Dęblin i drugi o malwersację gorzelanego (za którego jako właściciela gorzelni odpowiadał i grubą kontrawencję zapłacił) w magazynie gorzelniczym — dopuścił do licytacji, na której w roku 1880 dobra Wola-Okrzejska nabył starozakonny Bernstein, sam zaś A. Cieciszewski osiadł na stałe w Puławach (więc nie w Jagodnem), a umarł w Warszawie gdzie, pojechawszy w swoich sprawach, zachorował śmiertelnie.

2) Czy ojciec Henryka Sienkiewicza Józef posiadał majątek Grotki sprawdzić narazie nie mogłem, ale dla p. Chudka podpis Józefa Sienkiewicza na akcie ślubnym mniej ma waloru, niż zaprzeczenie jakiegos anonima, jak sam pisze „dwudziestę wody po kielichu” (u nas na określenie pokrewieństwa wystarcza dziesiąta woda). Mniejsza jednak o to, dziwić się tylko w jakim celu? (w tén sztydło z worka wyłazi). Ale dlaczego tak śmiało p. Chudek dopuszcza się drugiego fałszu, że p. Józef Sienkiewicz był administratorem, czy rządcą, jak go w swoim reportażu tytułuje, majątków Czartoryskich w Woli Gułowskiej? Jest to zupełnie niezgodne z rzeczywistością, bo Józef Sienkiewicz jakiś czas dzierżawił niewielki kilkunastoletni folwark Wolę Gułowską od właściciela magnackich dóbr Gułów i Osmolice z przyległościami (i wielu innych), a mianowicie od hrabiego Krasńskiego, dobra te bowiem weszły w dom książąt Czartoryskich dopiero w wieku bieżącym po zamążpójściu córki hr. Ludwika Krasńskiego za księcia Czartoryskiego.

3) Dalej co do degradacji p. Józefa Sienkiewicza na jakiegoś półpiśmiennego szlagonika — jakoś p. Chudek słaby jest w znajomości historii piśmowni polskiej (która dla większej powagi ortografją zowie), gdyż wielkie oczy robi na to, że w r. 1846 Józef Sienkiewicz podpisał „Oyciec” przez „j”, a nie przez „j”. Otóż powinien chyba p. Chudek wiedzieć, że w owych czasach w znakomitej większości druków dźwięki „aj”, „oj”, „ej” pisano przez ypsylon, a nie przez jot. Józef Sienkiewicz uczył się pisać mniej więcej w 19 — 20 roku ubiegłego stulecia, kiedy „joty” używano tylko na początku wyrazów. Wypływa z tego oczywiście, iż o tem „że ortografia od lat ulega zmianie”, „nie miał czasu się dowiedzieć” — nie p. Józef Sienkiewicz, ale właśnie p. Chudek, który pomimo tej nieświadomości nieestetycznie „bierze” się za pióro.

4) Dalsza nieścistość i nieodpowiedzialne twierdzenie, to że „mówił mi tego dnia rano p. Wa-

claw Janasz, który odziedziczył „w jakiś okreśny sposób” po Cieciszowskich nie tylko Jagodne, ale i nienawiść do starego Sienkiewicza”.

Jagodne nigdy do Cieciszowskich nie należało, a od dwustu przeszło lat było w ręku Szydłowskich, jako główny majątek, do którego należały dobra Radoryż i Dwirzec. P. Wacław Janasz jest tylko zięciem obecnej spadkobierczyni Jagodnego p. Zofji z Szydłowskich Zaleskiej, wdowy po literacie i współwładcy „Słowa” Antonim Zaleskim, a osobistym przyjacielem H. Sienkiewicza. „Nienawiści” czy do starego Sienkiewicza, czy do kogo innego p. W. Janasz „dziedziczył” nie mógł, bo tej nie było, a i p. Janasz wogóle nie tutaj nie dziedziczy. Zresztą cały ten ustęp tyczący się rozmowy p. Chudka z p. Janaszem jest wątpliwy, gdyż p. Janasz, jak to zaznaczył w liście z d. 20.XI.34 zamieszczonym w „ABC” Nr. 331 z d. 25.XI

Miłosz Gembarzewski



Jej życiem były krótkie lata dobrobytu w ziemiańskim domu rodzicielskim — wspomnienia wsi kresowej; potem, przewidywane w istocie, ale nagłe zmiany losu: szare miasto, uciążliwe zabiegi, aby pracując w ekologicznościach przeciwnych wrodzonym umiłowaniam, podtrzymać zanikające siły; starość przedwczesna, pożegnanie świata, zamknięcie dla niej w czterech ścianach schronienia, gdzie nie miała czegokolwiek swojego.

Nie. To nie było jej życie. Ogromna pamięć, spostrzegawczość i uczuciowość wyrażana tak prosto, że stawała się niedostrzeganą dla mędrców zawodowych, składały się na bogactwo szlachetne duszy kobiecej.

Nie trzeba, aby więcej lat ubiegło od daty śmierci Józefy Sawickiej — Ostoi, powieściopisarki — artystki, bo ona właśnie „realistka pozytywna” przypomniana być musi, dzisiaj, gdy wiele kobiet, talentowanych nawet, odwarza z nowoczesną doktryną, dzieje ludzi nieznanych.

Józefa - Konstancja Sawicka, literatka znana pod pseudonimem „Ostoa”, urodzona 13 stycznia 1850 r. w Grodzieńskim we wsi Łopaczynie (— einie) lub Łopaczynie (mylnie: Łaczyn). Dane te (z ksiąg ludności) przeczą wiadomościom w pełnym pomylku dzieła prof. Korbuta (błędne daty pisane przez tego historyka sprostowałem także już kiedyś pisząc o Sewerynie Fillebornie, etc.). Przyszła literatka kształciła się w domu rodzinnym; później, dopełniwszy swych wiadom., zdała egzamin na nauczycielkę (w 1889 r.). Wykładała na pensjach i dawała lekcje prywatnie; dla zwiększenia skromnych dochodów, utrzymywała sublokatorów, przez kilkanaście lat odnajmując pokoje przy ulicy Chmielnej numer 29 mieszkając 18.

Przedwczesna starość, wyczerpanie. Krótkie są notatki w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie zapisano ją w poczet chorych 11 sierpnia, wypisano — jako zmarłą — 29 grudnia 1920. Pochowana na Powązkach, na koszt Kasy Literatów i Dziennikarzy; ruchomości jej oddano Józefowi Sawickiemu (miała dwóch braci, z których jeden zamieszkały w

wcale z nim nie rozmawiał i rozmawiać nie chciał.

5) Następnie — mezaljans panny Siefanji Cieciszewskiej.

Sienkiewicz herbu Oksza sroce spod ogona nie wypadł, bo nawet jako literaci byli dawno znani: exemplum pijar Bernard Sienkiewicz panegirysta — ur. w roku 1650, Jan Karol bibliograf i historyk ur. w 1792 r. Dwaj dziadowie H. Sienkiewicza — rodzyń Józef był ppulkownikiem artylerji W. P., a — stryjeczny Antoni też wojak odznaczył się jeszcze za Stanisława Augusta i w wojsku Napoleona. Ojciec H. Sienkiewicza również służył wojskowo. Czy Józef Sienkiewicz był possessionistą mniej-sza z tem, ale był bene natus, zresztą co do posesji przeczenie p. Chudka jest b. słabe, oparte na zaprzeczeniu jakiejś nieznanej, jak i autor reportażu, osoby. Sam H. Sienkiewicz, a był b. biegły i świadom kolligacji i hi-

## Ostojia

Wileńszczyźnie, wspierał siostrę w ostatnich latach jej życia). — Mogiła pusta: bez krzyża, tablicy — zapomnienie.

Józefa Sawicka, realistka, o której pisano, że odwarza tylko nieszczęśliwe albo nikczemne postacie, ona mająca być pozabawioną zupełnie „serdeczności i humoru... tkliwości kobiecej”, była, twierdzi, najbardziej arystokratyczną, mądrze opanowaną z polskich literatek opisujących biedę — naszego brata, siostry naszej.

Uczucie mocne technie przez wyrazisty opis, w którym pominięte przymiotniki i brutalne wyrażenia, wszystko jest widoczne, zrozumiałe, wypowiedziane dostatecznie i niema wątpliwości, że autorka jest serdeczną — kocha; nienawidzi bezwzględnie; rezygnacji nie ma.

Oto fragment z noweli p. t. „Panienka”.

„Mania skończyła nareszcie zapinać rękawiczki; cała klasa obejrzała ją raz jeszcze od stóp do głowy. — Śliczna! — szepnęli jednogłośnie. Wyszły za nią na korytarz, odprowadzając ją aż do drzwi salonu. Stasia została, sama; rozczarowała się po sypialni. Prawie ze wszystkich łóżek pościeli już zabrano, pozostały tylko materace; gdzieś niedaleko fartuszek, stary bucik, kurz; nieład, smutna pustka wyglądała z każdego kąta. Z podwórza dolatywał turkot odjeżdżających dorozek; za godzinę nie pozostanie żywej duszy w tym obłaznym lokalu.

— Co ja teraz z sobą pocnę? — Kręciła palce, jak podczas wydawania bardzo trudnej lekcji”.

Porównanie ze współczesnym sposobem pisania będzie charakterystyką prac Ostoi - Sawickiej. Jakże opisałyby Pola Gojawiczyńska chwilę tragiczną z życia siostry — Stasi, pierwszego uczennicy, opuszczonej przez wszystkich w dniu otrzymania matury? Przedewszystkiem w opisie sypialni pensjonarskiej ile szczegółów dodałyby terazniejsze „realistki”: conajmniej dwuznaczniki. Szczegółne upodobanie do analizy piśarskiej różnych zapachów, kolorów brudu, zdawanie sprawy z objawów cielesnych życia bohaterki opowieści, jest uważana za dekladową, życiowość kobiet, zajmujących się literaturą.

Rzeczywisty talent Gojawiczyńskiej ujawnia się w odczuwaniu wrażeń wszystkich opisywanych przez nią osób, i dopiero, jakby w pamięci (nie współcześnie z działaniem) tych bohaterów anty - romansu kojarzą się zjawiska dość gwałtciowe, mimo realizmu szybkie jak myśl — odczucie, w imieniu opisywanych, zamknięte w zdaniu podobnie krótkim jak u Ostoi.

Ala Sawicka - Ostojia, która opisuje „zewnątrz”, patrzy bystro ogromnie, i wyrazistością rysów twarzowej postaci pozwala ujrzeć

storji rodów szlacheckich (vide wspomnienia A. Świętochowskiego „Prawda” z roku 1884), podał w „Kraju” wiadomość, że ojciec jego posiadał majątek w Radomsku, a później gospodarzył w Wyżczynie w Stanisławowskiem. Materjalnie panna Cieciszewska nie stanowiła „partji” — gdyż brat Adam (dzieci wczesnie osierociały, a było pięć siostr, brat i siódma matka) żadnej siostry nie wyposażył, a mierny na owe czasy ca 300 włók majątek stracił, więc niezadłużony obywatel, a później dzierżawca powtarzam, a nie oficjalista, jak bezpodstawnie twierdzi p. Chudek, — mezaljansu dla ubogiej panny nie stanowił.

6) Co do daty ślubu p. Józefa Sienkiewicza, to sprawę tę dostatecznie wyjaśnił list Dr. Ireny Friemannowej (ABC l-a Nr. 48 z d. 18.XI.34). Omawianie wstrętnych domysłów „seksualnego detektywa”, opartych na celowo bałamutnych przeslan-

kach jest dla każdego uczciwego człowieka niemożliwe.

Co do wątpliwości p. Chudka dlaczego matka H. Sienkiewicza pochowana została na cmentarzu grzebalnym, a nie w podziemiach kościelnych, to się tłumaczy tem, że w roku 1873, na mocy przed kilkunastu, a może i więcej laty (zdaje się w latach 50 ubiegłego stulecia) wydanego prawa — grzebania zmarłych na cmentarzach przykościelnych lub w podziemiach kościelnych ustawowo było wzbronione.

P. S. Gotowy już list, spowodu mego niedomagania, przeleżał kilka dni i dobrze się stało, bo p. Chudek do swych nieścistości i inwektyw dodał w Nr. 50 z d. 2.XII.34 jeszcze szereg wykrętów. A to:

Data ślubu teraz dla p. Chudka nie przedstawia już żadnych wątpliwości, gdyż „akt znajduje się w księgach metrykalnych z r. 1843 i na odwrocie obu kart

znajdują się akta z roku 1843” — więc teraz p. Chudek „zdaje sobie sprawę jasno i wyraźnie” z tego „co się działo przed laty 90”? Co? A jak obecny organista okrzejski p. Kurek zwracał „przemęczonemu”, p. Chudkowi uwagę, że to tylko omyłka pisarska, to p. Chudek tę uwagę zignorował, a nad poprawką zrobioną własnoręcznie przez Xiedza kan. Gutmana i przez niego podpisaną „cyferką” przeszedł do porządku dziennego, jako „przemęczony i przeszyony uprzedzeniem rodziny” żony (czyje?) do starego Sienkiewicza”.

Ciekawym, od kogo o tem w przedzeniu p. Chudek się dowiedział? Bo u p. Dmochowskiego w Burcu nie był, a tylko otrzymał b. lakoniczne zawiadomienie, że p. Dmochowski żadnych wiadomości udzielić mu nie może. Pani Zaleska z nim nie rozmawiała, a p. Janasz, jako człowiek w tych stronach świeży (pierwszy raz był około roku 1914), a na stałe osiadł dopiero w roku 1931 — przytem żaden krewny lub powinowaty czy to Cieciszewskich, czy to Sienkiewiczów, ani uprzedzony, ani „przepojony nienawiścią” do starego Sienkiewicza być nie mógł, bo i z jakiej racji?

Obecnie p. Chudek to wszystko nazywa „ciekawostką archiwalną”, „niewątpliwie interesującą”. — Cóż to za wielka „ciekawostka” — niedopatrzienie starego i niedołężnego ówczesnego organisty Makulskiego — sprostowane jednak przez X. kan. Gutmana. Teraz p. Chudek to wszystko bagatelizuje, ale poprzednio wyolbrzymił tę omyłkę spisującego akt i na tej błahostce archiwalnej oparł całą historję i urodzin Kazimierza w miesiąc po ślubie i rzekomego mezaljansu z musu i wywołanej jakoby skutkiem tego „nienawiści” i pochowania p. Stefanji Sienkiewiczowej „na cmentarzu” i t. d. i t. d.

A teraz: nie ma na to żadnego uzasadnienia, aby pisać, że p. Stefanja wyszła zamaż wbrew woli rodziny (może niektórym to się nie podobalo, jak to bywa na świecie) za administratora z Woli Gułowskiej. Oprócz uprzedniego sprostowania co do tego administratora — dodaje, że tu jest błąd w rozumowaniu, boć jeżeli, jak pisze Prot Lelewel „Stefanja znalazła sobie jakiegos Sienkiewicza w Sandomierskiem... nie znamy nie” — no, to konia z rzędem temu, kto rozwiąże tę zagadkę, że rzadcy z Woli Gułowskiej odległej o kilka kilometrów od Woli Okrzejskiej nikt nie znał, ani Prot Adam syn Karola i Ewy z Cieciszewskich Lelewel, ani Cieciszewscy, a ślub owego nieznanego, czy też znanego rzadcy „był luksusem” i pomimo zaślubin wbrew woli rodziny „zewolenie ustne matki było oświadczone”, a sam akt „podpisali świadkowie niebylełacy i Pr. Lelewel i An. Nofok i Al. Dmochowski i Fel. Cieciszewska”.

No, a w jaki sposób godzi p. Chudek swoje twierdzenie, że Sienkiewicz Grotkę nie posiadali, a w tym niby sprostowaniu pisze, że „rodzice Sienkiewicza posiadają jakieś tam Grotki”? Skąd p. Chudek się dowiedział, że Cieciszewscy wówczas byli dziedzicami „na wsiach z przyległościami” — to całej parady Wola Okrzejska (bez porządnego nawet dworu) i pół wsi Okrzeja — bo cześ była to królewszczyzna. No i taka wielka, wielka różnica między Grotkami i Wolą Okrzejską? Między Sienkiewiczami i Cieciszewskimi? Wido-

cznie p. Chudkowi zdaje się, że jedna lub więcej Inful w rodzice czyni rody i magnatów. Zresztą w ziemianstwie i dawsem i współczesnem i jego pojmovaniu pozycję towarzyskiej p. Chudek nie tego się orientuje. Co zaś do małżeństwa z lekarzem i t. p., to jest inna sprawa — wówczas zapatrywano się na nich jako na „procederników”, no i nie było przyjęte panien za nich wydawać.

Jakubówka, p. Okrzeja w grudniu 1934.

W 1676 r., żył pan Mikołaj Truskolaski, podkomorzy haliicki; jego córka Konstancja wyszła za mąż za Dominika Potockiego, podskarbiego nadwornego koronnego. W dziewiętnastym stuleciu Konstancja Truskolaska zaślubiła p. Józefa Sawickiego, kasztelaniceowego pra-prawnuka; córka ich — artystka arystokratyczna, wyraźniej karmazynowa od linii podskarbiech nadwornych koronnych, literatka: „Ostojia” (pseudonim).

Profil kobiety pięknej, jakby zmęczonej, z rysem bolesnym, według fizjonomistów, właściwym ludziom, którzy godzą się ze swoim jarzmem (po ilu próbach walki z przeciwnościami?).

Wielka dama. Urok podobizny z czasów minionych; a poza nią, tyle kart pełnych serdecznego uczucia: dzieł sztuki.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowana jest na rzecz powo-

Jakubówka, p. Okrzeja w grudniu 1934.